

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.530.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Wybory w Niemczech i w Austrii

Wiedeń 24. 4. P. A. F. Wybory w Wiedniu i całej Austrii mają przebieg spokojny. W Wiedniu w pogotowiu alarmowym pozostaje 6400 policjantów. Budynki publiczne były pilnowane przez policję. Ponadto przydzielono wybitnym osobistościom agentów policyjnych dla ich osobistej ochrony. Rezultaty wyborów ustalone będą dopiero późną nocą.

Wedle opinii kół rządowych chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci utrzymają na ogół swój stan posiadania, natomiast prawdopodobny jest silny wzrost głosów narodowo-socjalistycznych kosztem innych mniejszych stronnictw.

Berlin, 24 4. (Sch) W przeciwieństwie do burzliwej kampanii przedwyborczej, dzień wyborczy w Prusiech, Bawarii, Wirtembergii i w Hamburgu minął na ogół spokojnie. Pominąwszy drobne wykroczenia, do poważniejszych zaburzeń nigdzie nie doszło. Frekwencja wyborcza była znacznie mniejsza, niż podczas obu ostatnich głosowań na prezydenta Rzeszy. W niektórych okręgach liczba głosujących nie przekracza 60 procent, a nawet były okręgi, wykazujące zaledwie 50 procent uprawnionych do głosowania. Przeciwnie oceniają liczbę głosujących na 70 do 80 procent. Pierwsze wyniki napływały, jak zwykle, ze szpitali po

szczególnych miast, gdzie funkcjonowały lotne biura wyborcze. Lokale wyborcze zamknięte zostały o godz. 17, a już w niedługi czas później poczęły nadchodzić pierwsze oficjalne wyniki z poszczególnych okręgów wyborczych.

Krwawy plan kampanii przedwyborczej

Berlin, 24. 4. (Sch) Ostatnie godziny kampanii przedwyborczej w Prusiech były bardzo burzliwe. W wielu miejscowościach doszło do poważnych walk między przeciwnikami politycznymi, przy czym nie obeszło się bez ofiar w zabitych i rannych. W samym Berlinie dokonała policja ubiegłej nocy 326 aresztowań. Podczas starć z przeciwnikami politycznymi, przeważnie między komunistami a hitlerowcami, jedna osoba została zabita a 16 osób odniosło rany. Krwawe walki miały także miejsce w wielu miastach prowincjonalnych. W Duisburgu Hamburg w ciągu nocy dochodziło do ostrych starć między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku tych walk została jedna osoba zabita, 14 osób odniosło rany ciężkie a szereg innych lżejsze. W Hannoverze było przeszło 20 rannych. W różnych miejscowościach na Śląsku doszło również do licznych starć, w wyniku których szereg osób odniosło rany. W okręgu opolskim zostało również 8 Polaków pobitych przez Niemców

Nie komisarz, lecz kontrolor rządowy w magistracie wileńskim

Jest nim brat marsz. Piłsudskiego.

W związku z niezgodnością z istotnym stanem rzeczy doniesieniami prasy o mianowaniu komisarza rządowego, m. Wilna, co oznaczałoby w praktyce zawieszenie działalności normalnych władz miejskich, dowiaduje się „Iskra”, że w rzeczywistości powołano jedynie delegata rządowego przy magistracie m. Wilna. Delegat taki powołany jest i uprawniony do badania celowości gospodarki miejskiej, do niedopuszczenia i wstrzymania wydatków, nie objętych budżetem lub niezgodnych z przepisami o gospodarce finansowo-samorządowej. Powołanie delegata rządowego przy magistracie wileńskim okazało się koniecznym z wielu powodów, m. in. z powodu zbyt późnego opracowywania preliminarzy budżetowych, co stało się przyczyną szeregu niedokładności w gospodarce. Delegatem rządu przy magistracie wileńskim mianowany został p. Adam Piłsudski, brat marszałka, naczelny buchalter miasta Wilna, znający doskonale stosunki miejscowe, jak i stan gospodarki miejskiej.

O rozszerzenie techniki w Hajfie

Zurych (ZAT) Bawi tu dyrektor technikum hebrajskiego w Hajfie inż. Kaplański, który odbył naradę z zurychskimi członkami „Szwajcarskiego Komitetu Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego”. Inż. Kaplański wysunął projekt rozszerzenia działalności istniejących komitetów również na technikum hajfskie, które jest jedyną uczelnią techniczną w Azji przedniej.

We Włoszech inż. Kaplański zdołał nakłonić tamtejszych działaczy w Rzymie, Florencji, Mediolanie i innych miastach do stworzenia „Komitetu Przyjaciół Technikum Hajfskiego”. Komitet ten powoła do życia w poszczególnych miastach grupy, które udzielać będą technikum materialnego i moralnego poparcia.

Podróż inż. Kaplańskiego ma na celu zbadać podstaw organizacyjnych uczelni technicznych w Zachodniej Europie celem zastosowania tych doświadczeń w technikum hajfskim.

Uchwały konferencji akademików w Palestynie

Jerozolima (ZAT) W Tel Awiwie odbyła się konferencja akademików Żydów z Palestyny oraz z innych krajów, którzy przybyli do Palestyny w związku z Makkabiadą i Wystawą Tel Awiwską.

Konferencja uchwaliła zwołać światowy kongres akademików Żydów do Palestyny w roku 1933. Powzięto też rezolucję, która domaga się przekształcenia Uniwersytetu Hebrajskiego w normalną uczelnię ze wszystkimi wydziałami która kierowana ma być w duchu narodowym zgodnie z uchwałami kongresu sjonistycznego.

Konferencja przesłała pozdrowienia akademickim żydowskim w krajach europejskich, „którzy bronią się przeciw chuligańskim napaściom”. Inną rezolucją domaga się przekształcenia technikum hajfskiego w politechnikę.

Działalność przemysłowców polskich w Palestynie

Tel Awiw (ZAT) Delegacja Agencji Żydowskiej w Polsce, która przebywa w Palestynie celem zbadania możliwości zagospodarowania się elementów stanu średniego z Polski kontynuuje swą pracę. Delegacja zbadała już sytuację w 13 branżach oraz możliwości przesiedlenia osób zatrudnionych w tych branżach z Polski do Palestyny. Delegacja odbyła te narady z członkiem egzekutywy sjonistycznej p. Farbsteinem oraz z kierownikiem departamentu handlowo-przemysłowego przy egzekutywie p. Tyszbji i otrzymała materiały, które są w posiadaniu egzekutywy.

Delegacja odbyła też naradę z dyrektorem Anglo-Palestine Bank z p. Hoofien i przewodniczącym związku przemysłowców p. Shenkerem. Odbyła się też konferencja między członkami delegacji a burmistrzem Tel Awiwu p. Dyzensofem i kierownikiem wydziału technicznego w Tel Awiwie co do perspektyw przedsięwzięcia budowlanych w Tel Awiwie.

O eksport z Polski do Syrii

Damaszek (ZAT) Bawiła tu delegacja Agencji Żydowskiej z Polski. Delegacja zwiedziła szereg miast w Syrii i zbadała możliwości eksportu towarów z Polski i Palestyny do Syrii.

Prof. Brodetzki zadowolony z wyników podróży do Palestyny

Londyn (ZAT) Członek egzekutywy sjonistycznej prof. Z. Brodetzki, który dopiero co powrócił z Palestyny, w rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej wyraził zadowolenie z wyników swej podróży w Palestynie. Prof. Brodetzki spodziewa się dojść do porozumienia z administracją palestyńską, co ułatwi stosunki z rządem brytyjskim.

Prasa arabska o wystawie tel-awiwskiej

Jerozolima (ZAT) Prasa arabska poświęca wiele uwagi wystawie tel-awiwskiej, wykazując szczególne zainteresowanie dla pawilonu egipskiego i syryjskiego „Meraat al Shark” wskazując na rosnącą wciąż liczbę Arabów, zwiędzającą wystawę i zaznacza, że wystawę zorganizowano wzorowo.

„Felestin” szczegółowo opisuje wystawę, informując przytem wyczerpująco o akcji bojkowej przeciwko wystawie jaką prowadzi związek młodzieży arabskiej.

Organ multi’ego „Al Dzamea al Arabia” zbywa wystawę milczeniem.

Lęk przed przyszłością

Premier, który jest defetystą

*Książka p. Artura Śliwińskiego, jednodniowego premiera polskiego, zatytułowana „Na przełomie dwóch epok“ (nakład Gebethnera i Wolffa) jest niezmiernie sympijmatyczna. W poprzednim artykule (zob. „N. Dz.“ z 12 wzgl. 13 b.n.) zatrzymaliśmy się dłużej nad jednym z rozdziałów tej książki, omawiającym „amerykańską księgę cudów“ Gareta Garretta i podającą nadmiar bogactwa jako jedno ze źródeł nędzy światowej. Oprócz tego nadmiaru bogactwa widzi p. Śliwiński jeszcze i inne źródła strasznego przesilenia gospodarczego, jakie obecnie świat przechodzi. Żyjemy w okresie niesłychanego w dziejach ludzkości rozwoju techniki, a każdy nowy wynalazek, zamiast być błogosławieństwem dla ludzkości, staje się jej klątwą, wyrzucając na bruk robotników i powiększając armję bezrobotnych. Także racjonalizacja pracy, potęgująca jej wydajność, w swej zasadzie pomyślana jako ulga dla robotników, stała się ich przekleństwem. Jednym słowem, przesilenie, jakie obecnie przechodzi gospodarka świata, nie jest zjawiskiem przejściowym i nie można go sobie wytłómaczyć tak popularną do niedawna teorią cykliczną, przyjmującą przyływ i odpływ kryzysów jako naturalne zjawisko społeczne. Mamy tu do czynienia z chorobą toczącą organizm ludzkości i zwiastującą nam koniec starej epoki, oraz nadejście nowej.

Rozumie się samo przez się, że symptomy przesilenia nie ograniczają się wyłącznie tylko do dziedziny życia gospodarczego, lecz obejmują całokształt naszego życia, nie oszczędzając żadnej jego dziedziny. Mamy więc przesilenie ustroju społeczno-politycznego oraz przeżywamy zmierzch naszej kultury. Wielka wojna światowa powinna była stać się dla sterników państw nowoczesnych poważnym memento i ostrzec ich, iż nie można stosować do wyłaniających się z chaosu dziejowego nowych warunków bytowania starej metody rządzenia. Okazało się atoli, że sternicy państw byli głusi na sygnały ostrzegawcze i doprowadzili ludzkość do katastrofy.

Zbankrutował przedewszystkiem ustrój konstytucyjno-parlamentarny, który swe zwycięstwo zawdzięczał głównie dwóm wielkim zmianom w życiu państwowym, a mianowicie: tajność rządzenia zastąpił jawnością, a na miejsce władzy nieodpowiedzialnej ustanowiono rządy odpowiedzialne. Ale jawność rządzenia stała się wnet fikcją, przemieniła się tylko we fasadę, przesłaniającą oczom obywateli szacherki polityczne i walkę o władzę różnych partij politycznych. Taką samą fikcją stała się odpowiedzialność rządu, który, ulegając presji klubów i ich przywódców, tracił wszelką powagę, stał się niby piłką przerzucaną z rąk do rąk. Nie będziemy powtarzać tych argumentów, znanych nam dostatecznie z niedawnej dyskusji politycznej u nas, piorunującej przeciwko partyjniactwu, widzaczemu w państwie tylko dojną krowę dla interesów bądź to jednośiek bądź to całych kłiek. zaznaczymy tylko krótko, że do tej dyskusji p. Śliwiński nie wnośli niczego nowego.

Duże natomiast zastrzeżenia budzi pesymizm autora w stosunku do Francji i Anglii. Wprawdzie Daniel Halevy w swej książce pt. „Upadek wolności“ stwierdza chorobliwy stan dzisiejszych urzędów państwowych i społecznych we Francji i utrzymuje, że w kraju tym gotowe są już wszystkie elementy, by na gruzach parlamentaryzmu rozpoczęła panowanie swoje tyranja, wprawdzie znakonity historyk francuski Funck-Brentano, omawiając w swej nowej pracy, poświęconej dyktaturze historję dyktatur w starożytności i w czasach nowożytnych, kończy swą książkę zapowiedzią dyktatury we Francji, ale dużo jeszcze wody w Sekwanie upłynie, zanim widmo dyktatury we Francji stanie się rzeczywistością. Wszystko przemawia raczej za tem, że ani we Francji ani w Anglii dyktatura nie zapuści głębszych

korzeni w społeczeństwie i że kraje te wprawdzie poważnie zastanawiają się nad reformą parlamentaryzmu, ale nie myślą wcale o dyktaturze jako jedynym lekarstwie na niedomagania społeczne. Zresztą p. Śliwiński uważa dyktaturę w swej istocie za zjawisko tylko przejściowe i kończące się ze śmiercią dyktatora, a co do Polski jest nawet optymistą, utrzymując, że w Polsce daremnie usiłowano kilkakrotnie stworzyć dyktaturę, ostrożnie jednak przeze milcząc, czy obecnie znajduje się w Polsce „człowiek siły i woli, człowiek władzy w najszerszym znaczeniu tego słowa“.

W dalszych swych wywodach odnosi się autor z dużym krytycyzmem tak do faszyzmu jak i bolszewizmu, uważając bolszewizm za zjawisko nawskróś rosyjskie, tkwiące swymi korzeniami w mrocznych głębiach historii Rosji, faszyzmowi zaś zarzucając, że wyolbrzymił znaczenie państwa, ale nie mógł rozwiązać nawet teoretycznie zagadnienia władzy. Oba te kierunki są właściwie tylko zamachem na wolność człowieka, nie przynosząc ludzkości rozwiązania ani jednego ważnego problemu. Znaczenie ich jest wyłącznie tylko negatywne, bo widzieć w nich należy tylko „protesty przeciw przeżywaczemu się porządkowi świata, tylko zwiastuny czekającej ludzkość przyszłości a jeszcze nie samą przyszłość“. Tej przyszłości p. Śliwiński boi się i jest wobec niej zupełnym defetystą.

Wszystko staje się dla niego tylko uzasadnieniem defetyzmu. Rzucił na ekran naszej wyobraźni obraz ginącego Rzymu, zapominając zupełnie o starym francuskim przysłowiu, że „paraison n'est pas raison“, że analogja nie jest argumentem; gniewa się na kino i radio, widząc w tych wynalazkach epokowych tylko zubożenie naszej kultury; dostrzega wszędzie tylko rozkład i zgniliznę; posuwając swój pesymizm w ocenie naszej współczesnej kultury do zbyt trykownego i nieczem zresztą nie po-

partego twierdzenia, że cała nasza wielka postać współczesna, cała nasza sztuka nie wytrzyma porównania ze sztuką i kulturą klasyczną.

P. Śliwiński widzi przed oczyma strasliwą zburzoną kataklizm i chce Polskę przygotować do wielkiej dziejowej roli przedmurza kultury, naszej. Zdaniem jego Polska, która już raz spełniała swą wielką misję historyczną a poraz drugi w roku 1920 ocaliła Europę przed potopem krwi i zniszczenia, ma w tej dobie przejściowej z epoki do epoki szczególnie wielkie przed sobą zadanie. Nad Wisłą rozegrają się wypadki o epokowym dla ludzkości znaczeniu — temi słowami kończy p. Śliwiński swą pracę.

Nie będziemy polemizować z pesymizmem autora, aniż nie sprawa nam żadnej satysfakcji demaskowanie w nim defetysty, który, pełen lęku zasłania sobie twarz przed widmem śmierci i zaniku. Czyż trzeba dopiero tłómaczyć, że kultura nasza śmiało wytrzyma może porównanie z kulturą świata klasycznego, że ani Szekspir, ani Goethe, ani Mickiewicz nie muszą się lękać zestawienia ich ze Sofoklesem i innymi przedstawicielami starożytnej Helleny. Prawdą jest że przeżywamy zmierzch starych form naszej kultury, że wszystkie zjawiska na niebie i ziemi zwiastują nadejście nowych form; że technika stanie się rydwanem tej nowej rodzącej się kultury; że człowiek współczesny stracić może tylko w tej decydującej walce swe kajdany, swą nędzę, swe ubóstwo, swą niewolę. Zgadając się z p. Śliwińskim, że przesilenie, jakie świat obecnie przechodzi, jest przesileniem ustrojowym, wyciągamy tylko ręce ku nowemu jutru, wysyłając mu naprzeciw naszą tęsknotę i gotowość do urzeczywistnienia wreszcie prawdziwego królestwa ducha. Nie nastraszył Niemiec Spengler, nie nastraszy Polskę p. Śliwiński, Ginie bowiem stary świat, ale człowiek uratuje z tej katastrofy odwieczne wartości, by zbudować nowy świat nie na krzywdzie i nędzy, lecz na wolności i sprawiedliwości oparty. Dążyć tylko do tego musimy, by sprawiedliwość i wolność uczynić fundamentami jutra. M. Kamfer

Wielka debata palestyńska w Izbie gmin

Londyn, 24 4. ZAT. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu angielskiego toczyła się długa debata w sprawach palestyńskich. Dyskusja trwająca ponad dwie godziny, przybierała chwilami burzliwy charakter. Jako rzecznik postulatów sjonistycznych wystąpił poseł J. H. Buchan. Do incydentów doszło, kiedy ooseł Wedgewood kilkakrotnie powtórzył twierdzenie, że na poljeji palestyńskiej nie można polegać. Mowca powoływał się przytem na swą książkę o śródmem dominjum. Minister kolonij C. Lister oświadczył w odpowiedzi, że aczkolwiek nie jego jest sprawą bronić urzędników, to jednak odrzuca zarzut, jakoby urzędnicy administracji palestyńskiej nie spełniali obowiązków. Na to poseł Wedgewood odparł, że radzi ministrowi pojechać do Palestyny, by przekonać się o tem, oraz wspominał, że trzechkrotne masakry Żydów są najlepszym dowodem, przemawiającym przeciw administracji angielskiej w kraju.

Dalsza dyskusja ma się odbyć na najbliższym posiedzeniu parlamentu.

O spokój w Jerozolimie

Jerozolima, 24. 4. ZAT. Do miasta przybywa już tłumy Arabów z całej Palestyny w związku z świętem Nebi Muza. Spokój nie został zakłócony. Władze wydały szereg zarządzeń dla utrzymania porządku. Dokonano masowych aresztowań pod zarzutem działalności komunistycznej. W Jerozolimie aresztowano 41 osób, w Hajfie 15, a w Tel Awiw 11 osób. Aresztowania te stoją też w związku z 1 maja. Wysocki Komisarz odbył konferencję z przedstawicielami Egzekutywy arabskiej w sprawie jej współdziałania przy zachowaniu spokoju w mieście.

10 nowych stypendjów na U. H.

Jerozolima (ZAT) Turysta amerykański Zygmunt Thau, który bawi obecnie w Palestynie, ustanowił dla uczczenia pamięci zmarłej jego małżonki 10 stypendjów na uniwersytecie hebrajskim. Dzięki tej fundacji corocznie 10 studentów zwolnionych będzie z wszelkich opłat na uniwersytecie.

Zgon twórcy projektu budowy Uniwersytetu Jerozolimskiego

Londyn (ZAT) Z Montpellier donoszą, iż zmarł tam w 77 roku życia słynny angielski urbanista i socjolog prof. sir Patrick Geddes. Prof. Geddes w r. 1919 wraz ze znanym architektem Mearsem opracował projekty, podług których zbudowano gmachy uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Projekty te były wówczas wystawione w Londynie, gdzie wywołały powszechny podziw i uznane zostały za najbardziej odpowiadające duchowi uniwersytetu hebrajskiego i lokalnym warunkom.

— ESPERANTO W PRAKTYCE. Na powyższy temat wygłosi pogadankę w języku polskim p. Stanisław Rudnicki, b. delegat Wszechśw. Związku Esperanckiego dziś o godz. 8 wieczór w sali kinowej Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

— POD ZARZUTEM DEFRAUDACJI. Policja krakowska aresztowała Franciszka Staszka (lat 20), robotnika, pod zarzutem defraudacji 690 zł na szkodę Antoniego Tatki piekarza zam. przy ul. Kochanowskiego 22, którą to kwotę Staszek zainkasował za pieczywo.

Skąd pochodzi pył wulkaniczny?

Jeśli starożytni wyobrażali sobie, że we wnętrzu wulkanu mieszka bóg—kował, który tam wśród huku i łoskotu wykonuje swoje rzemiosło, to w fantazji tej tkwi przecież coś z rzeczywistości, skoro dziś wiemy, że wulkany to zewnętrzny, widomy znak tej olbrzymiej kuźni, sił drżących we wnętrzu ziemi, które wykują w ciągu lat milionów jej istnienia, obecną jej fizjognomię i postać.

Teoria wulkanizmu w jej stanie obecnym nie można uważać za ostatnie słowo, jakie nauka ma tu do powiedzenia i niejedno jeszcze pozostało do wyjaśnienia i ostatecznego sprecyzowania w tej dziedzinie.

Składa się na to nie tylko skomplikowana natura zachodzących tu zjawisk, lecz i ogromne trudności, nastrożające się tutaj żadnemu więdzy obserwatorowi. Piękny przykład bohater-skiego poświęcenia się na ołtarzu wiedzy podaje nam historia starożytnych w osobie Plinjusza, który obserwując w bezpośredniej styczności z rozszalałym żywiołem pierwszy wybuch Wezuwjusza, poniósł wówczas śmierć na miejscu.

Teoria pochodzenia wulkanizmu w tej formie, jaką można uważać za najbardziej naukowo uznaną, opiera się też w wielkiej mierze na przesłankach pośrednich, wypływających nie tyle z zaobserwowanych zjawisk, towarzyszących wybuchom wulkanicznym, ile z charakterystycznej dla obszarów wulkanicznych konfiguracji terenowej. Z rozmieszczenia geograficznego wulkanów na całej kuli ziemskiej jest zatem wyraźnie widocznym, że występują one przeważnie grupowo, w pewnych szeregach równoległych i w niedalekim sąsiedztwie od wielkich załomów litosfery (górnjej, stwardniałej części skorupy ziemskiej). Te załomy skorupy ziemskiej są to miejsca, w których linie znacznych wzniesień lądu lub wysp towarzyszą bezpośrednio liniom wielkich głębin morskich. Miejsca takie obserwujemy wzdłuż wybrzeża Włoch, wysp japońskich, Indyj Holenderskich, wreszcie może na wyraźniej wzdłuż zachodniego wybrzeża Południowej Ameryki, gdzie właśnie miał miejsce ostatnio, jeden z najpotężniejszych kataklizmów wulkanicznych. Jest widocznym, że z natury

rzeczy załomy te stanowią linie najstabszego miejsca oporu dla działających od wnętrza sił plutonicznych.

Prócz geografii drugą wiedzą pomocniczą będzie tu oczywiście fizyka, która nam powiada, że przez ciśnienie, wywierane na ciała tak gazowe płynne lub stałe, możemy zmienić ich stan skupienia daleko poza normalne granice ich temperatur krzepnięcia względnie skroplenia. Na przykład przez silne ściskanie lodu można go stopić na wodę nawet na największym mrozie. Podobnie i wewnątrz ziemi, mimo, iż panuje tam temperatura, licząca kilka tysięcy stopni, wskutek olbrzymiego nacisku, jaki wywiera na nie zewnętrzna skorupa, nie znajduje się w stanie, jakby się zdawało, płynnym, lecz półstałym. — Lecz skorupa ziemska na obszarach wulkanicznych przedstawia się w postaci splekanej na szeregi olbrzymich kompleksów skalnych, które ni by bryły potwornych rozmiarów znajdują się w stanie ciągłego, choć niedostrzegalnego ruchu. Zdarza się więc, że podczas wędrówki tych warstw skalnych w pewnych miejscach ziemi nacisk owych mas nadległych na wewnętrzne

się zmniejszy, wówczas te wewnętrzne warstwy przechodzą nagle w stan skupienia płynnego (magma) i miejscem najstabszego oporu czyli kanałem kraterowym wulkanu, dają na powierzchnię ziemi, wylewając się w postaci lawy.

Okolicznością, przyspieszającą to wydostawanie się lawy, względnie nadającą mu większy rozmach i siłę, są lotne ciała (gazy), uwiecznione przed wybuchem w ogniopłynnej masie ogniska wulkanicznego. Skutkiem zmniejszonego ciśnienia, wydobywają się te gazy nagle na zewnątrz i tym sposobem sprawiają wybuch wulkanu, podobnie jak przez nagłe otwarcie flaszki, zawierającej pewien napój gazowy, wydobędzie się on gwałtownie na zewnątrz. Gazy wulkaniczne prężnością swoją druzgocą skały, leżące im w kraterze na drodze, a rozdrobnione ich okrucy w postaci deszczu kamieni, popiołu i delikatnego pyłu wyrzucają z ogromną siłą na niezmiernie nieraz wysokości. Równocześnie podnosi się kanałem krateru z wolna lava, parta prężnością gazów, od której większego lub mniejszego napięcia zależy gwałtowniejszy lub łagodniejszy przebieg wybuchu.

Niebywałe ilości popiołu i pyłu, jakie towarzyszyły ostatnim wybuchom w Południowej Ameryce, dają pojęcie o rozmiarach tego kataklizmu

Inż. J. Rosenblatt

R A D I O

PONIEDZIAŁEK, 25 KWIEŃNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,20 Kom. meteor. 15,05 Kom. gosp. giełda pien 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla maturzystów: z dzieła „Historja“ 15,45 Kom. dla żeglugi, 15,50 Dla naturystów: „Epoka kongresów“, 16,10 Gramof. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elemt.), 16,40 Gramof. 17,10 „Fr. Fröbel i jego metoda“ (W 150-lecie urodzin) — J. K. Burzycka 17,35 Koncert śpiew. Akadem. koła banjolistów „Harfa“; Wł. Szkaradek (śpiew), 18,50 Rozmait. kom. sport 19,10 „W krainie pasterzy czarnogórskich“ — dr. Małcocki, 19,30 Kom. sport, gramof., dziennik pras. 20 Feljet. muz. 20,15 Koncert muz. żydowskiej: chór synagogi (dyr. A. Dawidowicz) kantor H. Bornstein (tenor), i S. Dawidowicz (fortep.) W programie: muz. liturgiczna i pieśni lud. 21,45 Feljet. „Zycie stenograficzne“ — Z. Kawecki, 22 Konkurs orkiestr kolejowych (z Warszawy); Komun. pras. meteor. polic. sport 23,15 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,45—16,40 p. Kraków, 16,40 K. Ford „Odrodzenie kinematografii francuskiej“, 17,10—19 p. Kraków, 19,05 Odcinek powieści. 19,20 „Zycie kobiety w średniowieczu“ — prof. dr. Hartleb, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,45—19 p. Kraków, 19,15 „O alchemii i alchemikach“ — M. Kazecka. 19,30 „Zycie i kultura żydowska w Polsce przedrozbiorowej“ — odczyt dra J. Schalla, 19,24 p. Kraków
Szuttgart (306,6) 12, 17. Muz. 21,10 Opera Wagnera. muz.
Rzym (441,2) 17,30, 22,10 Muzyka.
Praga (488,6) 15,30, 21 Koncerty.
Wiedeń (517,2) 11,30, 17, 19,45, 20,50, 22,35 Muz.
Budapeszt (550,5) 12,05, 17, 19,40 Muzyka.

A LA PAPA

Fryzjer: — No, chłopcze, jak ci masz przystrycze włosy?
Piotrus: — Jak tatusiowi, z dużą dziurą na środku głowy.

(Canard Enchaîné)

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

102)

Autoryzowany przekład Leona Templera

W siedem albo osiem dni przedtem doznawała Annunziata zagłębionej przygody; większość czytelników poczyta ją snadnie za uludę zmysłów. Iryda właśnie tego samego dnia przeniosła się do szpitala; przygnębiona bardzo otoczeniem smutkiem zdradzała podniecenie, rosnące z każdą godziną. Annunziata przemyślała nad czemś co mogłoby rozpozgodzić nastrój siostry. Otóż Iryda wciąż jeszcze jak dziecko niczego nie lubiła bardziej namiętnie niż ten lepki rodzaj karmelków o ocowych polyskujących nienaturalnym barwami. Annunziata wybrała się przeto po godzinie piętej w drogę, żeby w znanym sklepie ze słodyczami przy Via Roma, zakupić paczkę tych karmelków dla Irydy. Padła właśnie deszcz; brudny, ciężki listopadowy osnuwał śpieszących ludzi niby szklisty watek, zwiększający odległość. Mimo że mżył deszcz, ruch przedwieczorny rósł z każdą chwilą. Ludzie stali i cisnęli się najzwyczajniej pierścieniem szczególnie przed sklepem, do którego zmierziała Annunziata. Można tam było kupić nie tylko czekolady i słodyczy najrozmaitszego rodzaju, ale też kawy, herbaty, marmelady i innych artykułów codziennego zapotrzebowania domowego. W tym lokalu urządzono nawet wyszynk kawy „espresso“, co przyciągało z ulicy wielu mężczyzn. Właśnie kiedy do sklepu wchodziła Annunziata, zapłonęła lampa lutowa, oświetliła kręgiem promieni mdłe strugi deszczu, niby rozpląsany rój komarów. Zarazem zapaliła się też magicznym światłem reklama w oknie wyblowowem. Wyobrażała starożytną fregatę czy też carawellę z wysoko umieszczonym przegubem,

przedmiot kołysał się automatycznie między dwiema namalowanymi, ruchomymi dekoracjami fal. Nad reklamą można było przeczytać czerwony napis przeźrocza: „Kawa Santos“
Annunziata przystanęła przed wystawą i przyglądała się rozmarzonym wzrokiem staremu okretowi, który wracał z Brazylii kołysząc się na papierowych falach. Równocześnie jednak, uż obok niej przyglądała się oknu wystawowemu inna pani. Annunziacie przedewszystkiem wpadła w oczy niemodna parasolka, której pani nie otwierała mimo deszczu. Parasolka musiała już daleko wpaść w oczy, bo wyglądała jakby zupełnie skrzywiona i połamana. Pani nosiła jasne rękawiczki. Zresztą jednak miała na sobie, zdaje się, żalobę, w każdym razie ubrana była w strój zupełnie ciemny. Naraz postać sąsiadki wydała się niedowiary znajoma. Wszystko, staromodny kapelus z woalką, czarny płaszcz ze skąpym kołnierzem astrachańskim a przedewszystkiem ów zapach deszczu jakim zalatywał przemoczony materiał. Ona pani odeszła od zwierciadlanej szyby wystawy i zamierzała wejść do sklepu. Ale w drzwiach obróciła się ku Annunziacie, która pójść chciała za nią. Pełna troski ale też sprzyśniętym spojrzeniem które woalka ocieniała wprawdzie, ale i pogłębiała, spojrzenie to jakby mówiło: Uwaga! Nie jesteśmy same. Uczyń co zamierzałaś! Annunziata stała bez ruchu śród nurtu ludzi. Trzeba było dwóch pełnych minut żeby gąbka jej świadomości zupełnie wchłonęła poznanie: Mama! Także Annunziata weszła teraz do sklepu i jakby w półśnie zażądała karmelków. Starła się zbli-

żyć do mamy. Ale postać tak stale manewrowała, że wciąż obracała się tyłem do Annunziaty. Jedynie głos mamy mogła oórka słyszeć wyraźnie:

— Pół kilograma kawy, jak zawsze.
— Proszę bardzo, signora. Mielonej czy, nie mielonej?
— Niemielonej! Z trzema gwiazdkami.

Ta realna formuła zakupna wcale nie przetrwała jeszcze Annunziaty, że uległa złudzeniu. Może był to rodzaj skrytości, przyjętej banalności, którą umarli posługiwali się celem upodobnienia się do świata żyjących. Mama zapłaciła nawet z trudem przy kasie, biorąc parasolkę pod pachę. Potem zaś przeszła Annunziatę raz jeszcze to okropne, zropaczone spojrzenie, które jakby się u-skarżało: Dlaczego nie ruszyłaś się z miejsca, dziecko? Dlaczego nie wykorzystywałaś naszego spotkania i zaniębałaś tę samą ostatniej możliwości?

Już na najbliższym rogu ulicy powiedziała sobie Annunziata: Wszystko to niedorzeczność oczywiście. Cierpię i trwoję się z powodu Laura. Jakie podobieństwo w rysach tej pani, jej czarny płaszcz z futrzanym kołnierzykiem, a przedewszystkiem wilgotny zapach, oto co wywołało ten obraz. To jasne. A spojrzenie? To z powodu woalki. Tak więc zakupywanie kawy przez duchy zmarłych wydało się teraz Annunziacie już tylko podstępem wojennym.

To przekonywujące uspokojenie oddziaływało jednak tylko powierzchownie na umysł Annunziaty. Głębsze pokłady nie mogły sobie dać rady z doznaniem przeżyciem. Śród nocy nasuwały się niepokojące pytania: Jakie znaczenie mieć może krzywa parasolka, Czy mama chciała mówić ze mną? Czy wie co się dzieje z Laurą?

Nazajutrz wybrała się Annunziata po dłuższy czas znowu do kościoła Santa Maria Avvocata i przystąpiła do spowiedzi. Potem zwróciła się z prośbą do Ojca Ildefonso, że chce jeszcze powiedzieć kilka słów:

— Wasza wielcość. Nie zapomniałam. A jeśli teraz porzucić choć to życie... C. d. n.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Co to jest jaskra?

Jednym z najpiękniejszych pomników berlińskich, stojącym na skrzyżowaniu ulic Karla i Luizy, jest pomnik poświęcony bodaj czy nie największemu w historii medycyny lekarzowi chorób oczu, Albrechtowi v. Graefe. Choć robą, której leczenie operacyjne on właśnie wskazał, jest tzw. „jaskra“. Laik mało co wie zazwyczaj o tem cierpieniu ocznym, a jeśli coś wie, to chyba tylko tyle, że ma ono sławę nieuleczalnego. Tak jednak było do czasów Graefego. Od niego zaczyna się nowa era i chorzy, którzy dawniej prawie że z reguły wskutek choroby tej tracili wzrok i ślepli, dzisiaj, o ile tylko w możliwie wczesnym stadium dostają się pod opiekę fachowca, doznają kompletnego wyleczenia, albo przynajmniej znacznej ulgi w cierpieniu.

Zanim cokolwiek więcej o tem powiemy, musimy w pierw określić, co rozumiemy przez słowo „jaskra“, co kryje się pod tem niewinnym pojęciem? Jaskra czyli, jak ją w medycynie nazywamy, „glaucoma“ polega

no wzmożeniem ciśnienia we wnętrzu gałki ocznej.

Dla zrozumienia tego cierpienia najlepiej wyobrazić sobie balonik gumowy, napęczniony gazem; o ile gaz uchodzi, to ciśnienie wewnątrz osłonki spada i osłona tegoż fałduje się i zapada; jeśli natomiast ciśnienie wewnątrz balonika będzie wzrastać, to nieuniknionym następstwem musi być pęknięcie tej osłonki. Otóż wewnątrz gałki ocznej niema wprawdzie gazu, a jest tylko ciecz wodnista i galaretowata. Także i gałka oczna zapada się, jeśli zawartość jej częściowo wyleje się nazewnątrz. A jeśli naodwrot zawartość jej znajdzie się pod wzmożeniem ciśnieniem, to wprawdzie gałka oczna pęka tylko w niesłychanie rzadkich i wyjątkowych wypadkach, ale zato bardzo delikatne i subtelne elementy siatkówki i nerwu wzrokowego ulegają wskutek kompresji coraz bardziej i bardziej uszkodzeniu; wreszcie, jeśli ciśnienie nie maleje, giną zupełnie i oko ślepie.

Ciśnienie, pod jakim oko normalnie stać może, waha się dość znacznie w pewnych naturalnie granicach. Przy pomocy specjalnych przyrządów można to ciśnienie wewnątrzgałki we mierzyć i określić, czy nie jest za wysokie. Mamy dzięki temu pewne, wcale ważne kryterium, pozwalające na rozpoznanie jaskry.

Odpowiedz na drugie zagadnienie, jak mianowicie można się uchronić przed tą chorobą, dotyczy tylko takich ludzi, którzy albo już zapadli na nią na jednym oku, albo też — w rzadszych wypadkach — u których cierpienie to występuje rodzinnie. Ludzie tacy powinni profilaktycznie co pewien czas poddawać się badaniu okulistycznemu, by w razie skonstatowania pierwszych symptomów poddać się od razu leczeniu.

Objawy, charakterystyczne dla jaskry, są bardzo różnorakie tak, jak i różnorakie są formy tej choroby. Naprzykład: Człowiek w średnim lub podeszłym wieku doznaje nagle przykrego bardzo uczucia ucisku, lub nawet gwałtownego bólu w oku. Oko jest zaczerwienione i wrażliwe na światło. Bóle oka promieniują w okolice czoła, często dołączają się do tego nudności lub nawet wymioty. Wcale nie tak rzadko zdarza się, że wskutek tego chorego wzywa najpierw — ze względu na te dolegliwości napozór żołądkowe — lekarza chorób wewnętrznych, ponieważ zaczerwienienie oka uchodzi wprost obserwacji. Jeśli takiego chorego dokładnie wypytają, to okaże się, że atak ten poprze-

działają zazwyczaj rozmaite zaburzenia wzrokowe takie, jak zamglenia przed oczyma.

łęczowe kręgi dookoła światła,

lekkie zaczerwienienie oczu, napadowo występujące bóle głowy i inne jeszcze.

Może się i tak zdarzyć, że subiektywne zaburzenia ograniczą się wogóle tylko do tych ostatnio wspomnianych objawów i że ostrego ataku bólu wogóle niema. Wtedy wzmożone ciśnienie w oku zazwyczaj nawet nie bywa przez pacjentów zauważone i dopiero badanie okulistyczne pozwala na stwierdzenie tegoż. Ba, bywają i takie przewlekłe formy, które nie wywołują wogóle żadnych zaburzeń. Jeśli chory taki pewnego dnia przypadkowo przymknie jedno oko, może mu się przytrafić taka niespodzianka, że nagle z przerażeniem skonstatuje, iż na drugie oko albo widzi bardzo źle, albo wogóle nie. Stare potwierdzenie lekarskie potwierdza się w takich przypadkach, że „ból jest przyjacielem ludzkości“, boć przecież mało jest ludzi takich, którzy — ostrzeżeni w czasie ostrego ataku jaskry bólem — nie wezwaliby od razu pomocy lekarskiej, zanim wzrok utracą.

Dalszą, spotykaną również niekiedy postacią jaskry, jest wystąpienie jej

w oczach dziecka.

W wieku dziecięcym jest powłoka zewnętrzna gałki ocznej jeszcze tak bardzo podatna, że wzmożenie się ciśnienia wewnętrznego prowadzić może do rozciągnięcia się tej powłoki i

powiększenia się całej gałki ocznej, która osiągnąć może dość znaczne rozmiary. Stąd to przytrafia się niekiedy, że niemowlę ma niezwykle duże oczy, które imponują otoczeniu swą pięknoscią, podczas kiedy w rzeczywistości są tylko następstwem choroby.

Podobnie, jak we wszystkich niemal chorobach tak i tu zdarzają się wypadki lekkie i ciężkie, jasne i niejasne; dlatego też w wypadkach jaskry rozpoznanie nawet i dla fachowca niezawsze jest rzeczą łatwą i pewną.

Na pytanie, jak leczy się jaskrę, odpowiedzieć można ogólnie, że

przez obniżenie ciśnienia wewnątrzgałkowego.

Najostrożniej osiąga się ten cel przez zakraplanie środków, zwężających źrenicę. Istnieją zresztą i inne lekarstwa, które mogą być zażywane lub wstrzykiwane podskórnym, które mają do samo działanie. Trzeba przytem zauważyć, że cierpienie to oczne idzie często w parze z ogólnymi zaburzeniami w krążeniu krwi, dlatego też tryb życia chorych musi być odpowiednio uregulowany. W szczególności unikać należy wszystkiego, co by mogło przyczynić się do podniesienia ciśnienia krwi. Dopiero gdy te konserwatywne metody leczenia nie odnoszą skutku, uciec się należy do zabiegu operacyjnego i jest rzeczą jasną, że i czas, w którym to ma nastąpić, jak również i dobór metody operacyjnej jest rzeczą doświadczenia i rozmaicie też bywa przez fachowców nawet oceniany. Tylko w ostrym ataku jaskry osąd sytuacji jest najbardziej jednoznaczny i tu od czasu nieśmiertelnego odkrycia Alberta Graefego nic się dotychczas nie zmieniło.

Odpowiedzi redakcji

STAŁA CZYTELNICZKA Z UL. STRASZEWSKIEGO: Takie nawykowe, często powtarzające się wykreślenie wymaga zbadania przez chirurga i ewentualnie zabiegu chirurgicznego.

PROWINCJA: 1) Można próbować jeszcze leczenia przez nagrzewanie diatermją. Czasami, w rzadkich coprawda wypadkach, udaje się jednak osiągnąć wynik pożądanym. — 2) Operacja nie jest ciężka; wymaga co najmniej dwutygodniowego leczenia. Raz do konany zabieg wyklucza recydywy. Związku przyczynowego pomiędzy kwestją pierwszą a drugą stanowczo niema. Co do natury i pochodzenia bólów, o których Pan w liście wspomina, to bez zbadania na odległość, trudno o tem wyrobić sobie zdanie.

HELUSIA Z PRZEMYSŁA: Na żadne z pytań Pani nie umiemy dać odpowiedzi bez zbadania.

CÓRKA SIANDA: Naturalnie, że może, o ile tylko nie jest słodzony i w niezbyt dużych ilościach.

GRUBA BERTA: Najlepsze wyniki daje elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi. Jeśli to z jakiegokolwiek powodów niemożliwe, w takim razie dwuprocentowe okłady ichtyolowe mogą przynieść poprawę.

STAŁA CZYTELNICZKA „N. D.“: 1) Można wyleczyć; ale leczenie wymaga stałej kontroli ze strony dobrego lekarza chorób wewnętrznych i zależnie od stadium cierpienia jest inne. — 2) Jest to nieporozumienie. Peroid nie powinien występować tego samego dnia każdego miesiąca, tylko w odstępach 28-dniowych od pierwszego dnia jednego peroidu do pierwszego dnia następnego peroidu.

STRASZNE NIESZCZĘŚLIWA: I jedno i drugie wymaga zbadania ginekologicznego. Na odległość, nie widząc pacjentki, nie można nic pewnego powiedzieć.

CZARNA Z BOCHNI: 1) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać proszę stałe szczypte sody. — 2) Nie wydaje się nam prawdopodobnym, iżby Pani mogła mieć bardzo suchą cerę przy równoczesnym bardzo silnym zatłuszczeniu włosów. Przyпускаjemy, że musi tu zachodzić jakieś nieporozumienie.

— 3) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem i pudrować zaraz potem zasypką z tannoformem (na receptę lekarza).

30-TO LETNI: Proszę pedzlować codziennie stopy 20-procentowym, wodnym roztworem formaliny. Zgóry jednak zaznaczamy, że stosować się musi ten środek ciągle, zrazu codziennie, później zaś co kilka dni.

EGZAMIN IV.: O szkodliwości niema absolutnie mowy, jednakowoż trzeba się liczyć z tem, że przy stałym naświetlaniu przychodzi do przyzwyczajenia się skóry, która w następstwie tego przestanie reagować przekrwieniem i zaczerwienieniem się skóry, a to właśnie jest najważniejszym czynnikiem leczniczym. Dlatego raczej wskazane jest powtarzanie takiego naświetlania z przerwami kilkutygodniowymi między jednym turnusem o drugim.

ZDENERWOWANA: Jest to w każdym razie objaw anormalny; u zdrowych kobiet tak nie bywa. Dla stwierdzenia jednak istoty cierpienia konieczne jest zbadanie, przede wszystkim mikroskopowe zbadanie upławów.

NOWY SACZ C. 7: 1) Proszę kilka razy dziennie pudrować obficie ręce zasypką z tannoformem (za receptą). — 2) Wystarczy zmywanie 2-3 razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską albo ewentualnie apteczną benzyną. — 3) Lepiej nie przyzwyczajać się do używania środków nasenny. Może dobry skutek odniosą dłuższe letnie kąpiele wieczorne, bezpośrednio przed położeniem się do łóżka. — 4) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy i naświetlać włosy, przynajmniej raz w tygodniu, intensywnie lampą kwarcową. — 5) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „20-to letniemu“.

Rozpowszechniajcie

„NOWY DZIENNIK“

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Paragraf aryjski w sporcie polskim nareszcie zniesiony

Zupełnie niespodziewanie i niespostrzeżenie zaistniał fakt porażający, w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich wprost rewelacyjny. Dowiedzieliśmy się o nim zupełnie przypadkowo, z kronikarskich sprawozdań z działalności ustępującego Zarządu PZTW na ostatnim walnym zebraniu w Warszawie.

Oto wśród nowoprzyjętych członków PZTW w ubiegłym roku administracyjnym znajduje się również Żydowski Robotniczy Klub Sportowy w Warszawie, jako pierwsze żydowskie Towarzystwo sportowe w Polsce, które dostało „zaszczytu” uznania i godnym znalezienia się w dostojnym gronie czysto-aryjskiego Związku.

Jak wiadomo, centralizacja i konsolidacja polskiego sportu rozpoczęła się z osiągnięciem niepodległości państwowej. Pozaawaryjnie od 1919 roku brali żydowscy działacze sportowi i żydowskie kluby sportowe czynny i żywy udział przy organizowaniu i konstituowaniu polskich związków sportowych.

Już na samym początku, na pierwszym walnym zebraniu PZPN-u w grudniu 1919 r. w Warszawie wywalczyły kluby żydowskie zrozumienie i przyjęcie zasady, że polskie związki sportowe rozumieć należy w sensie państwowym, a nie narodowym, aby umożliwić przystąpienie i współpracę nad rozwojem sportu w państwie polskim także licznym żydowskim Towarzystwom, a w przyszłości niemieckim i ukraińskim. I dlatego wówczas projekt ówczesnego referenta statutowego PZPN, proponujący nazwę: „Związek Polskich Towarzystw P. N.”, nie przeszedł, a przyjęta została nazwa oficjalna: „Polski Związek Piłki Nożnej”.

Ponieważ PZPN był pierwszym, największym i najsilniejszym związkiem państwowym sportowym w Polsce, przeto ta zasadnicza uchwała stała się miarodajną i dla następnych związków, oraz dla najwyższej magistratury sportowej w Polsce: „Związku Polskich Związków Sportowych”.

Niefortunny passus w statucie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, mówiący o warunkach „narodowości” polskiej Towarzystw i zawodników, został w 1921 r. usunięty. I zdawało się, że nie stanie na drodze harmonijnej wspólnej pracy dla dobra państwowego sportu polskiego.

Lecz oto okazało się, że istnieją jeszcze związki, których mentalność w statucie i praktyce była antyżydowska i wbrew wyraźnym postanowieniom najwyższej instancji sportowej ZPZS stosowały one nietyle w nomenklaturze nazwy, lub nawet w statucie, ile w praktyce, przy przyjmowaniu zgłoszeń członków, numerus nullus w stosunku do żydowskich Towarzystw. Nie pomagały żadne argumenty, ani powoływanie się na prawa konstytucyjne. — paragraf aryjski świecił trójmiem w kilku związkach, na przykład w Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, Polskim Związku Lawn-Tennisowym, Polskim Związku Bokserskim i Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich, nie mówiąc już o organizacji narodowej „Sokola”, która cieszy się dotychczas przywilejem niebывалым reprezentowania oficjalnego państwowej polskiej gimnastyki, legalizowanym przez ZPZS sprzecznym z tegoż statutem.

Dopiero w 1924 r., dzięki akcji Makkabi krakowskiej, popartej przez „Tygodnik Sportowy”, za interwencją ZPZS, zmuszony został Związek Kolarski — ZPTK do zmieszczenia § 15 aryjskiego ze swego ówczesnego statutu. Od tego czasu rozwinął się znacznie sport kolarski wśród Żydów. Ośm lat jednak trwał mistralo wyciągnięcie ostatecznej konsekwencji z tej zasady państwowego sportu i zmniejszenie nazwy tego związku z innymi związkami. Na ostatnim walnym zebraniu bieżącego roku w Warszawie zmienili ZPTK swą nazwę na PZTK.

Także Związek Bokserski, którego zarząd miał siedzibę w Poznaniu, robił wielkie trudności w przyjmowaniu żydowskich klubów i sekcji bokserskich. Dopiero interwencja Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego w PZB, oraz w ZPZS, zmusiła ten związek do zrewidowania swego stanowiska. Żydowscy bokserzy napewno nie przynoszą wimy sportowi polskiemu.

Bardzo wielkie przeszkody, wprost szkany, sto-

sował wobec żydowskich Towarzystw Polski Związek Tennisowy. Tragiczną była sytuacja krakowskiej Jutrzenki, która posiadała doskonałą sekcję i korty tenisowe. Dwa lata trwała akcja o przyjęcie do PZLT i zakończyła się bezprawnym i skandalicznym przymusem moralnym skreślenia w nazwie Jutrzenki słowa „Żydowskie”. Brak tego „Z” kosztował następnie Jutrzenkę rozłam i upadek. — Dopiero w 1930 r. energiczna interwencja Żyd. Rady Wych. Fiz., popartej przez ZPZS, zmusiła PZLT do zmiany swego sposobu postępowania wobec klubów żydowskich.

Największą i najdłuższą była kampania z Polskim Związkiem Wioślarskim. Tu konserwatyzm i antysemityzm zakorzenił się najgłębiej. Nic dziwnego — PZTW to domena słynnego żydożercy prof. Lotha z Warszawy. Tu wpływ Poznania był największy. Nie pomagały memorjały i interwencje pisemne i osobiste nawet Żyd. Rady Wych. Fiz. i ZPZS, Antysemityzm organizacji wioślarskiej kopił sobie nawet z najwyższej magistratury sportu polskiego i jej władzy. Szereg klubów żydowskich starało się o przyjęcie do PZTW, a to: Makkabi Kraków, Makkabi Warszawa, Makkabi Wilna, Makkabi Grodno, Żyd. Tow. Wioślarskie Kalisz, Makkabi Włocławek. Niektóre z nich posiadają piękne przystanie, liczny tabor łodzi i setki wioślarzy obolga płci. Żaden z

tych klubów żydowskich nie został dotąd przyjęty. Na memorjały i podania niema odpowiedzi. ZPZS nie chce, czy nie umie nacisnąć, jest bezsilny.

I dziwna rzecz. — Jedynym żydowskim Towarzystwem, które nagłe, niespodziewanie, oclho, przyjęte zostało do PZTW, jest — Robotniczy Klub w Warszawie. Śnać — PZTW nie liczy się z Żydami i nie obawia się ich kampanji i protestów, liczy się z socjalistami i PPS, bo to już nie-żydowska organizacja. Albo raczej — PZTW wie, że odnośnie do żydowskich klubów nie będzie ani ZPZS, ani PUWF, zbytnio kruszył kopki, ale robotniczego sportu i jego Związku (ZRSS) nie należy drażnić, bo i tak grozi wyseparowaniem się z państwowych związków, a tego nie chcą ZPZS i PUWF.

Sprawa jest jasna, ale smutna.

Atoli obecnie — po Makkabjadzie, — kiedy żydowscy sportowcy Polski zdobyli dla państwowego sportu polskiego nienotowany dotąd w historii tegoż sportu triumf, kiedy udowodnili wybitne państwowe znaczenie swej pracy, rehabilitując na wszechświato wej między państwowej arenie nadwężoną nieco przez narodo-wo-polskie ekipy sportowe sławę państwowego sportu i gimnastyki polskiej, — czas najwyższy, aby za depezsami gratulacyjnymi i uznaniem władz rządowych i sportowych dla sukcesów żydowskich sportowców Polski, — przyszła konsekwentnie i odpowiednia, należąca i potrzebna pomoc dla klubów żydowskich, pomoc moralna i materialna, prawna i organizacyjna. Czas przeprowadzić sanację w PZTW, Sokole i YMCA, — ostatnich twierdzących antysemityzmu w sporcie polskim. (nl).

Rozmaitości sportowe

MAKKABI—GARBARNIA. We środę, dnia 27 br. odbędzie się mecz footballowy pomiędzy drużyną Makkabi a ligową Garbarnią. Po spotkaniu z Cracovią mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

W WARSZAWIE krąży pogłoski o fuzji Polonii z AZS-em.

PLAWCZYK, świetny skoczek AZS-u warsz., osiąga wwyż do 190 cm.

ZARZĄD ZPZS zażądał od PZHL wyjaśnień i sprawozdania z pobytu hokeistów w Ameryce, oraz zwołania walnego zebrania PZHL.

INŻ. WOYMIEWICZ, kierownik polskiej ekspedycji narciarskiej do Lake Placid, zrezygnował z wiceprezosa PZN-u.

MOTYKA ZDZ., olimpijski narciarz, został zdyskwalifikowany przez PZN na rok za krytykę prasową ekspedycji do Lake Placid.

ZWIĄZEK FIŃSKI ODMÓWIŁ DYSKWALIFIKACJI NURMIEGO, uważając postawione zarzuty za niedostateczne i bezpodstawne. Atoli IAAF przesadził los wielkiego Finna zgóry, postanawiając w tym wypadku uwiadomić wprost Międzynarod. Kom. Olimpij. że Nurmi nie jest amatorem wedle zasad MKO.

POGŁOSKI o reamatorstwie Kozelnha, celem wstąpienia go do czeskiego zespołu w puharze Davisa, okazały się bezpodstawne.

NORWEG TOMENDSTAD osiągnął wspaniały wyczyn skokiem wwyż z miejsca na 161 cm.

RITOLA, słynny fiński olimpijski lekkoatleta, trenuje intensywnie w Miami na Florydzie, aby móc wziąć udział w Los Angeles. Ritola startować ma do 10 km i maratona.

KOSCYAK wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Czechosłowacji.

LADOUMEGUE zdyskwalifikowany startował w Paryżu na cel dobroczynny.

OSBORNE, najlepszy skoczek Ameryki i świata posiadacz mistrzostw i rekordów olimpijskich, został zdyskwalifikowany jako amator. USA ma już nową sławę, Spitzę, zatem Osborne jest zbyteczny. Także

słynny wielobojowiec USA Lefebre został zdyskwalifikowany.

ZJAZD GWIAZDZISTY DO PRAGI CZESKIEJ. Autoklub Republiki Czechosłowackiej organizuje zjazd gwiazdzisty na zlot wszechsokoli do Pragi w czasie od 10 czerwca do 3 lipca b. r. W zjeździe mogą wziąć udział wszyscy automobilści i motocykliści z kraju i zagranicy. Zgłoszenia dla gości zagranicznych najmniej 8 dni przed rozpoczęciem jazdy należy nadsyłać wraz z wpisem Kc. 40 za samochód lub Kc. 20 za motocykl (także w obcej walucie) na adres autoklubu Republiki Czechosłowackiej Praha II, Lützowova ul. 29. Uczestnicy otrzymają nagrody plakiety.

WIELA NAGRODE MONACO w wyścigu automobilowym wygrał 1) Nuvolari, 2) Carraciola (obaj Alfa Romeo), pozostawiając w pobitem polu Chirona, Varzlego i Borzachinięgo.

SCHMELLINGOWI nie udał się w Ameryce pierwszy występ, frekwencja zawiodła mecz odwołano.

CARPENTIER I BENNY LEONARD, dwaj byli mistrzowie bokserzy, wracają na ring z przyczyn kryzysowych.

TECHNICZNY KNOCK-OUT został w Ameryce zniesiony.

WŁOCHY—HISPANJA mecz tenisowy wygrali Włosi 10:2. De Stefani zwyciężył Maiera, tak samo dobrze spisali się Del Bono i Sertorio, którego typują na następcę De Morpurga.

STAMMERS, 18-letnia tenisistka, jest nową gwiazdą Anglii.

WPIAW PRZEZ WELTAWĘ wyścig pływacki wygrał Czerny.

WYŚCIG SZOSOWY DOKOŁA KAMPANJI wygrał Guerra przed Bindą i Mara.

NIEMCY—AUSTRJA mecz hokejowy w Berlinie wygrali Niemcy sensacyjnie wysokocyfrowo 10:2.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o
rychłe odnowienie prenumeraty na MAJ 1932

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY AUSTRJACKICH

Wiedeń, 24. 4. PAT. W dniu dzisiejszym rozegrano w Wiedniu mecz międzypaństwowy Austria-Węgry, zakończony zwycięstwem Austrii 8:2 (4:2).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ZGON PROF. ROMAŃCZUKA

Onegdaj zmarł we Lwowie b. pastor polityków ukraińskich, prof. Julian Romańczuk w 92 roku życia. Prof. Romańczuk był jednym z najpracowitszych i najbar dziej dookoła sprawy ukraińskiej zasłużonych działaczy i polityków ukraińskich. Prof. Romańczuk zasiadał przez długie lata jako reprezentant ludności ukraińskiej b. Galicji w parlamencie austriackim i piastował godność jednego z wiceprezydentów wiedeńskiego Reichsratu.

EPILOG PRZEKUPIENIA ŁAWY PRZYSIEGŁYCH

Z Sambora donosi „Nowy Czas“, że prokurator Wendrychowski wykańcza akt oskarżenia przeciwko komisarzowi starostwa samborskiego Przybyłkiemu i pięciu byłym sędziom przysięgłym, których afera korupcyjna wywołała w swoim czasie głośne echo jako nietotywny wprost wypadek w dziejach sędziownictwa w całym kraju. Rozprawa w tej materii odbędzie się prawdopodobnie w połowie czerwca.

ARESZTOWANIE DYREKTORA KOPALNI W BITKOWIE

Dyrektor kopalni nafty „Minerwa“ w Bitkowie, Jan Kocubiański dokonał sprzeniewierzeń na 80.000 zł. Na ślad malwersacji doszły władze podczas choroby dyrektora. Sprzeniewierzeń dopuścił się Kocubiański w ten sposób, że przedkładał fikcyjne rachunki klientom rzekomo nieściągalnych, Kocubiańskiego aresztowano.

ZAMORDOWANIE UCZNIJA GIMNAZJUM UKRAIŃSKIEGO

W nocy z 22 na 23 bm. na drodze polnej ze Złoczowa do Horodyłowa zamordowany został uczeń 1-tej klasy gimnazjum ukraińskiego Pedagogicznego Towarzystwa w Złoczowie, Poznachowski, rodem ze Zborowa. Sprawca morderstwa oddał do Poznachowskiego trzy strzały rewolwerowe w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Powód morderstwa narazie nieznan.

NIEUDAŁE PODJĘCIE WYGRANEJ 12.000 DOL. NA PODSTAWIE PODROBIONEJ DOLARÓWKI

Do okienka w Banku Polskim w Warszawie zgłosiła się przed paru dniami elegancko ubrana kobieta nazwiskiem Anastazja Czajkowska, i przedłożyła dolarówkę III emisji Nr. 1.416.283, na którą padła premia 12.000. Przedłożona przez p. Czajkowską dolarówkę przesłano w myśl przepisów do ekspertyzy graficznej. Ekspert po zbadaniu obligacji orzekł, iż dolarówka jest autentyczna, ale... numer jest przerobiony. Mianowicie cyfry: jedynka, szóstka, ósemka i trójka są domalowane tuszem po wytarciu poprzednich cyfr. Wydrukowane w tych miejscach. Wobec tego odkrycia o fałszerstwie zawiadomiono warszawską policję śledczą. Gdy pani Czajkowska zgłosiła się onegdaj po odbiór „wygranej“ wywiadowca zaarrestował ją.

Podczas rewizji znaleziono przy niej kartkę, na której dokonane już było przeliczenie wygranej na złote: 12.000 dolarów po 8,88 zł. = 106.560 zł., pisane ręką męża oszustki p. Antoniego Czajkowskiego, urzędnika Kasy Chorych. Czajkowska tłumaczyła się, iż dolarówkę tę nabyła na pl. Kazimierza Wielkiego. Osadzono ją w areszcie, stawiając ją w stan oskarżenia za fałszerstwo. Męża oddano pod dozór policji.

MILJONOWA DEFRAUDACJA DYREKTORA KOPALNI.

Wiedeń 24. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Morawskiej Ostrawy: Główny dyrektor kopalni hr. Larisch'a dyr. Zajczek popełnił defraudację, która, o ile dotychczas zdołano stwierdzić, wynosi 7.000.000 k. c. Za zbiegłym defraudantem wysłano listy gończe.

TAKŻE MONTE KARLO ODCZUWA KRYZYS

Wiedeń 24. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Monte Carlo: Poraz pierwszy od istnienia kasyno w Mont Carlo nie wypłaci w tym roku dywidendy. Powodem tego jest zmniejszona frekwencja cudzoziemców zwłaszcza Anglików i Amerykan. W bieżącym roku rachunkowym czysty dochód kasyna wyniósł 296 000 f. szt., podczas gdy w roku ubiegłym 456 000 f. szt. W latach zeszłych kasyno płaciło 100 do 200 procent dywidendy.

Hitlerowcy najsilniejszą partją w sejmach krajowych Rzeszy!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 24. 4. (Sch.) Obliczenie wyniku wyborów do sejmu pruskiego z godziny 22,15 przedstawia się w zaokrąglonych cyfrach następująco: socjalni demokraci otrzymali 3.567.000, niemiecki narodowi 1.175.000, centrum 2.758.000 komuniści 2.213 tysięcy, niemiecka partja ludowa 279.000, prawica ludowa 38.000, partja gospodarcza 158 tys., Landvolk 141.000, front narodowy (młoda prawica) 25.000, niemiecka partja państwowa 249.000, narodowi socjaliści 6.253.000, chrześ. społeczni 193 tys.

Jak z powyższych cyfr wynika, stronictwa tzw. koalicji weimarskie, rządzące dotąd w pruszech, nie uzyskały większości.

Berlin, 24, 4 (Sch.) Wynik wyborów do sejmu Wirtembergji przedstawia się w przybliżeniu następująco: soc. demokraci 206.572 (przy poprzednich wyborach (280.700), niemiecki narodowi 53.500 (83 tys.), centrum 254.500 (281 tys.), komuniści 116.500 (130 tys.), demokraci 59 tys. (135.500), hitlerowcy 328 tys. (128.500), chrześ. soc. 52.500 (91.500), Landbund 133.500 (178.500)

WYWIAD Z PREMIEREM BRAUNEM

Berlin, 24. 4. PAT. Premier Pruski Braun udzielił korespondentowi berlińskiemu Havasa wywiadu, w którym m. in. wyraził osobiste przekonanie, że poprawa sytuacji gospodarczej w Niemczech wpłynie wybitnie na upadek ruchu hitlerowskiego. W obecnej chwili nie można jeszcze przewidzieć, czy wynik dzisiejszych wyborów spowoduje zmianę gabinetu pruskiego. W każdym bądź razie zmiana taka musiałaby wywrzeć wielki wpływ na politykę Rzeszy, przede wszystkim zaś na politykę zagraniczną. Premier Braun osobiście zadeklarował się jako zwolennik przyszłej współpracy gospodarczej między Niemcami i Francją i zaznaczył, że nie wierzy w możliwość koalicji centro-wo-hitlerowskiej.

Genewa, 24 4. PAT. Według „Journal de Geneve“ i „Journal des Nation“ Tardieu i Brüning są zgodni co do odroczenia do czasu ukończenia wyborów we Francji dyskusji rozbrojeniowej, mogącej wywołać pewne tarcia między Francją a Niemcami.

„Japonja nie będzie oglądać się na Ligę Narodów i Moskwę“

Oświadczenie japońskiego ministra wojny

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 24. 4. (B) „Petit Parisien“ przynosi dziś wywiad swej korespondentki specjalnej w Tokio z japońskim ministrem wojny w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego i stosunków sowiecko-japońskich. Nawiązując do ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie minister m. in. oświadczył: „Istnieją obawy, że stanowisko Ligi Narodów wywoła w Japonji poważne objawy niezadowolenia ludności. Jedyną siłą, powstrzymującą naród japoński przed wybuchem żywiołowego oburzenia, jest nadzieja, że Liga Narodów nie da się uwieść propagandzie pewnych kół i wyda wyrok bezstronny. Przechodząc do stosunków sowiecko-japońskich minister oświadczył, że sytuacja w Mandżurji północnej faktycznie jest bardzo powikłana i poważna. Jest bardzo możliwe, że Japonja zmuszona będzie do powzięcia nie słychanie ważnych decyzji, bez oglądania się

na stanowisko, jakie zajęłaby w tej sprawie Liga Narodów lub Moskwa.

Faszyzm w Japonji

W japońskiej partji socjalno demokratycznej liczącej dotychczas 200.000 członków, nastąpił rozłam. „Times“ donoszą, że sekretarz partji Akamatsu i połowa członków centralnego komitetu wystąpili z partji, zakładając odrębną partję narodowo socjalistyczną. Nowa ta organizacja liczy 42.000 członków. Akamatsu miał się wyrazić, iż system parlamentarny jest obecnie dla Japonji nieodpowiedni. Socjalizm bez patriotyzmu nie może mieć wpływu na masę, a patriotyzm bez socjalizmu jest ruchem reakcyjnym. Z tą nową organizacją robotniczą sympatyzują oficerowie japońscy, którzy widzą w tym ruchu podstawę dla zdobycia opinii publicznej za okupacją Mandżurji.

„Doradca rządów, kryminolog, przyjaciel cesarza chińskiego i szacha perskiego, oraz fakir“ — w jednej osobie

Z polecenia warszawskich władz bezpieczeństwa dokonana została rewizja w pokoju Nr. 343 hotelu Europejskiego zajmowanym przez Maksymiljana Langsnera przybyłego z Ameryki południowej. Rewizja trwała dwie godziny i dokonana została na skutek wpływających do władz bezpieczeństwa doniesień, że Maksymiljan Langsner, podający się za doktora uniwersytetu indyjskiego w Bombaju, masowo przyjmując chorych, wykorzystując przytem humbugową reklamę, jaką potrafił rozpętać dookoła swej osoby.

Przed dwoma tygodniami dr. Langsner zwrócił się do Komisarjatu Rządu o zezwolenie na eksperyment jazdy ulicami śródmiejskimi z zawiązanymi oczami. Langsner powoływał się przytem na świadectwo, że rzekomo tensam eksperyment wykonał w szeregu miast Azji i Ameryki. Władze udzieliły zezwolenia, w ostatnie jednak chwili wołwoda Jaro szewicz polecił je cofnąć. Wówczas dr. Langsner zwrócił się o pozwolenie na urządzenie odczytu w Filharmonji. Po uzyskaniu pozwolenia rozpoczął energiczną reklamę, afiszując siebie jako doradcę rządów południowej Ameryki, kryminologa republiki Chile, detektywa Kanady, przyjaciela cesarza chińskiego, szacha perskiego i ucznia fakirów. Na „od-

czytanie“ w Filharmonji, wbrew zakazowi dokonał eksperymentów lekarskich, wlecizając rzekomo jakajacych się, Mianowicie pod wpływem sugestji kalecy przestawali się jakać. Efekt jednakże tego eksperymentu był oplakany, gdyż nazajutrz zgłosiła się do władz znana specjalistka w Warszawie dr. Krakowska, stwierdzając, że długoletni jej pacjent poddany zabiegowi, po kilkudziesięciu minutach po przejściu szoku nerwowego, jakają się jeszcze gorzej, niż przed eksperymentem pana doktora z Bombaju.

Nad dr. Langsnerem rozciągnięta obserwacja. Okazało się istotnie, że Langsner rozwinął na najszerzą skalę zakrojoną, niedozwoloną praktykę lekarską, korzystając z głośnej reklamy. Sława nowego znachora w błyskawicznym tempie rozniosła się po całym mieście, ściągając do hotelu Europejskiego masy naltwanych, szukających wleczenia. „Lekarz“ nauk tajemnych w Bombaju i „detektyw“ rządu kanadyjskiego w ciągu kilku dni rozwinął tak szeroką praktykę, że musiał zaangażować sekretarza, niejakiego Janeckiego, przez którego należało zawczasu zapisywać się na przyjęcia. Dr Langsner leczył zapomocą sugestii cierpienia nerwowego a nawet gruźlicę. Langsner pobierał od swoich ofiar po 50 złotych! Dalsze dochodzenia w sprawie dr. Langsnera są w toku.

